**Wytwórnia „u Lodziarzy” z nową nazwą**

**Polska grupa lodziarni „u Lodziarzy”, serwująca naturalne, rzemieślnicze lody przeszła w ostatnim czasie delikatny rebranding. Od teraz punkty z charakterystycznym, brązowym szyldem działają pod marką Wytwórnia Lodów Polskich. Zmiana ma na celu jeszcze silniejsze zaakcentowanie przywiązania do rodzimych tradycji tworzenia lodów.**

Rozpoczęta w ubiegłym miesiącu zmiana nazwy, z pozoru jedynie kosmetyczna, zdaniem przedstawicieli marki była niezbędna.

*- Bo choć dla niektórych lodowe przysmaki mogą kojarzyć się przede wszystkim ze słonecznymi Włochami, my idziemy nieco pod prąd - i u podstaw naszej działalności leży polska tradycja wytwarzania lodów. Jesteśmy niebywale dumni z naszej historii – wyjaśnia Piotr Kowalewski, manager rozwoju sieci.*

Rodzinne lodziarnie działające pod tym szyldem niezmiennie od samego początku serwują bowiem lody tworzone na bazie przedwojennej, polskiej receptury. Powstają one „na miejscu” – w kilku własnych manufakturach rozsianych po całym kraju, na bazie surowców dostarczanych przez lokalnych przedsiębiorców.

*- Stąd decyzja o zmianie nazwy. W ten sposób pragniemy po raz kolejny przypomnieć o naszych korzeniach. Wytwórnia Lodów Polskich „u Lodziarzy” – to brzmi dumnie! – dodaje przedstawiciel WLP.*

W ślad za zmianą nazwy idą też systematycznie wprowadzane nowości produktowe. W ostatnim czasie – póki co w Białymstoku - pojawiły się chociażby gofry… w kształcie ryby, które z miejsca stały się prawdziwym hitem.

Nic więc dziwnego, że liczba lodziarni działających pod marką „u Lodziarzy” rośnie z roku na rok. Jak jednak podkreślają przedstawiciele grupy, duża ilość lokali nie jest i nigdy nie była nadrzędnym celem istnienia Wytwórni.

*- Swoją pozycję na rynku chcemy opierać przede wszystkim na smaku i lokalnej tradycji tworzenia lodów. Do współpracy zapraszamy zatem wyłącznie pasjonatów, czyli osoby, które kochają to, co robią i dla których ważne są koleżeńskie relacje, rodzinna atmosfera oraz poczucie uczestniczenia w czymś wyjątkowym – podsumowuje Piotr Kowalewski*